

Równonoc z wilkami

Równonoc z wilkami

Witajcie Dobrzy Ludzie! Nie odzywałem się od dość dawna, więc nazbierało się kilka wiadomości. Nie byliśmy w Suwałkach (na wilczym spotkaniu „Pracowni”) dlatego, że poprzedniego dnia zadzwoniliśmy do ośrodka kultury i jakaś kobieta powiedziała nam, że o niczym takim nie wie. Później, z prasy i telewizji dowiedzieliśmy się, że warsztaty były. Żal, a tymczasem doszło do zmian organizacyjnych w naszym regionie. Sekcja do spraw Dzikiego Życia Federacji Zielonych połączyła się z północno-wschodnim oddziałem „Pracowni na rzecz wszystkich istot”. Mam nadzieję, że przyniesie to wkrótce owoce. Świeża krew się przyda, bo ludzie z oddziału działali do tej pory w sposób apatyczny.

Pierwszą wspólną akcją było rozniesienie po mediach pakietu informacji dotyczących przewozu substancji chemicznych przez Puszcę Białowieską (odbyło się to z okazji dziewiętej rocznicy wykolejenia się pociągu z chlorem w Białymstoku, 9 marca 1989 r.).

Z okazji równonocy zorganizowaliśmy spotkanie w Puszczy Knyszyńskiej na Lisiej Górze. Wieczorem, 16-osobową grupą udaliśmy się autobusem do Supraśla, a potem poszliśmy pieszo osiem kilometrów na Lisią Górę. Puszcza przywitała nas 30-centymetrowym śniegiem, czyli czymś czego w Białymstoku od dawna nie było. Po drodze, w leśnej rzece utopiliśmy zrobioną naprędce marzannę. Dotarłszy na miejsce wzięliśmy się szybko za rozpalanie ognia, a że mróz tej nocy wynosił - 70 °C więc poszło to nam nadzwyczaj szybko. Ognisko rozpoczęło się rytualnym podzieleniem bochna chleba, który dziewczyny upiekły specjalnie na tę okazję, a potem rozpoczęła się wielka wegetariańska kolacja pod gwiazdami. Były placki, jabłka, ziemniaki, cebula. Mieliśmy ze sobą trzy bębny, więc trochę czasu upłynęło na wspólnym muzykowaniu i śpiewach. Przede wszystkim noc upłynęła jednak na rozmowach o sprawach „pracownianych” i o naszej przyszłej, działalności. Połowę z nas stanowiły dziewczyny i one poruszyły temat ekofeminizmu i działalności kobiet w ruchu ekologicznym. Około pół do czwartej, gdy część spała już w śpiworach, miała miejsce najbardziej zaskakująca i niesamowita część tej nocy. Mianowicie... odezwały się wilki. Wyły około 5 minut. Było to niesłychane, że akurat tej nocy, poniekąd dla nas, w tak ważnej chwili „odnowy” Pracowni. Nie wiemy tylko na pewno, czy było ich 3 czy 5. Moja mama stwierdziła też, że to był znak - dobra wróżba dla naszej dalszej działalności.

Rano okazało się, że na Lisiej Górze żyją też borsuki. Zaczęliśmy się nawet obawiać, czy naszym pobytem nie zaszkodziliśmy im.

25 marca odbyło się wspólne wyjście do teatru na przedstawienie „Historia Konia”, w wykonaniu teatru Puławy. Udział w nim bierze znany ze współpracy z „Pracownią” Józef Broda. Polecamy ten spektakl. Warto!

Z racji tego, że wiele osób z białostockiej „Pracowni” studiuje na Wydziale Pedagogiki i Psychologii zakładamy obecnie Studenckie Koło Edukacji Ekologicznej przy tym wydziale. Dzięki temu mamy ułatwiony dostęp do komputera, kserografu i telefonu. Możemy organizować spotkania na wydziale. Słowem same plusy, a przy okazji może rozwinie się ekologiczna świadomość studentek i studentów (przyszłych nauczycieli jak by nie było), może powstanie sprawny ośrodek studencki związany z głęboką ekologią. Kto to wie?

A na razie wszystkiego dzikiego!

Marcin Korniluk

Siemiatycze